

RPA – dylemat dotyczący nie tylko ziemi

8 listopada 2018

Artykuł czytelnika „Wolnych Mediów” z RPA.

Jak widzę z prasy, nawet do Polski dotarły echa konfliktu RPA w sprawie ziemi. Tylko, że mało kto wie, na czym ten konflikt polega.

Po pierwsze, z punktu widzenia ekonomicznego, nie ma on w ogóle znaczenia. Udział rolnictwa w tworzeniu Dochodu Narodowego RPA spadł obecnie poniżej 3 procent. Gdyby nawet zagabić białym pozostałe 30 000 farm (za apartheidu było ich 120 000), i oddać je czarnym – jak rozdzielić je między 39 milionów czarnych? Mówię tu o 39 milionach, bo z ponad 50 milionów czarnych w RPA, jedynie 11 milionów jest zatrudnionych; 18 milionów żyje z zasiłków socjalnych, a reszta z kradzieży, rozbojów i żebrani.

Po drugie, rząd ma dosyć ziemi państwowej oraz wcześniej przejętej od białych farmerów; ale jedynie osiem procent tej ziemi, oddanej czarnym farmerom zostało właściwie wykorzystanych. Czarnym farmerom brak wiedzy, pieniędzy, sprzętu, itp., aby te farmy prowadzić.

Władze oczywiście zdają sobie sprawę, że odebranie ziemi białym farmerom oznaczałoby podobną klęskę gospodarczą, jaka spotkała Rodezję. Ale teraz, gdy roztrwonione i zniszczone zostało bogactwo nagromadzone przez „kolonialistów”, muszą czymś uspokoić motłoch, który stopniowo spostrzega, że nawet w czasach apartheidu lepiej mu się powodziło.

Lecz ekonomia, to tylko część tej sprawy. Wywłaszczenie białych ma stanowić przejaw sprawiedliwości historycznej – odebranie białym ziemi „ukradzionej” czarnym.

Więc może najpierw kilka liczb, według spisu powszechnego z 1904 roku: